

PRAWO BOSKIE PRZYRÓDZONE

I NADPRZYRÓDZONE TO NASZE HASŁO

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE LUDOWI KU CNOTIE, NAUCE, ZBOGACENIU!



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA IX. LEON XIII.)

Nr. 60. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Cena kwartalna 1 M. (70 cent.) | Bytom-Rozbark, 3. Sierpnia 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

Judyt z Togenburga

czyli
druga Genowefa.

(Ciąg dalszy).

Krucze gniazdo.

Kilka dni po zdarzeniu dopiero opowiedzianem, polował Kuno po lesie, aby do kuchni pańskiej dostarczyć zwierzyny. Przeszedłszy las w różne strony, nie nie ubiwszy, wracał niechętny na zamek, chcąc nazajutrz na nowo szczęścia próbować. W drodze przypominał sobie zajście przy krzyżu, gdzie Włocha za zuchwałość bezczelną skarał. Przy tem nie mógł się pozbyć myśli, że hrabina za nadto łagodnie się z łotrem obchodzi, a że fałszywy Włoch tę łagodność okropnie zapłaci!

W takich myślach pogrążony, ani się spodział, gdy stanął przed chatką starego węglarza Jerzego, w lesie położoną. Uprzejmie starego, stojącego przed chatką pozdrowiwszy, usiadł na pniu, aby nieco pogawędzić z Jerzym, którego lubił.

„Oo tu macie stary?“ pytał się, wierząc oszczepem w kupie gałązek.

„Jako myśliwy powinniście to wiedzieć,“ rzekł zapytany, „jest to krucze gniazdo, które z owój wysokości sosny zniósł z biedą, bom stary, a moja żona ani myśleć, żebym tam laził! płakała nie mało o mnie, choć tu po całym dniu na mnie wyzywa. Lecz szczęśliwie się powiodło i oto młode kruki mam na zdobycz.“

Tymczasem Kuno ciągle wpatrywał się w gniazdo, i naraz widzi coś błyszczącego między gałązkami, i poznaje pierścień. „A toć kosztowna zdobycz!“ zawołał, podnosząc pierścień w górę. „Z kąd się tu w gniaździe pierścień wziął?“

„A toście mi myśliwy,“ zaśmiał się węglarz, „że nie wiecie, iż czarne to piactwo błyszczące rzeczy lubi i kradnie. Jeżeli się wam pierścień podoba, zostawcie go sobie, mnie nic po nim.“

„Dobrze, zostawię go sobie, a później wam się odwdzięczę.“

Wstał, podał rękę staremu i poszedł na zamek. Tam opowiadał towarzyszom z radością o zdobyczy, którzy widząc tak kosztowną rzecz, szczęśliwym nazywali młodzieńca, napomykając, że taka rzecz godna poczęsnego.

„Nie idzie mi o to,“ rzekł Kuno, „chodźmy do gospody i cieszymy się, póki nam życie sprzyja.“

Wesoło gwarząc, udali się do gospody, w której Kuno niemało przełaził, zastawszy tam Włocha. Kuno byłby się wolał cofnąć i powrócić na zamek, ale go tenże już był zoczył i podchmielony do niego zawołał:

„Dalej, dalej, mój chłopczel! Dawno już chciałem z wami szklaneczkę wypić na braterstwo. Nową butelkę szynkierzul! A więc, mój zwawy Kuno na naszą przyjaźń! A co, nie chce-

cie? Niech i tak będzie. Przyjaźń pańskiego przyjaciela was zmieszała zapewne. Ale na zdrowie państwa będziecie zemną pić, i nie odmówicie mi.“

Kuno z niechęcią wziął puhar do ręki, a wtem ujrzał Dominik na palcu jego ślubny pierścień hrabiny, który znał. Z trudnością stłumił w sobie wybuch radości, gdy pierścień ujrzał, a zemstą okropną już układał na młodzieńca. Udaając zadziwienie, wołał:

„Na Boga, z kąd taką kosztowność macie, lub która ładna rączka was tem obdarzyła? Myśmy nie tacy szczęśliwi.“

Słyszając to Kuno, raz zbladł, raz się rumienił od gniewu, lecz się pohamował i rzekł:

„To zapewne wychylone puhary przemieniły krucze gniazdo w rękę dziewczyny.“ I krótkimi słowy opowiedział, jak do pierścienia przyszedł.

„No, no, proszę się nie gniewać; życzę wam szczęścia ze serca,“ rzekł Włoch, wypróżnił puhar i wstawszy od stołu, ciężkim językiem za belkotął: „Dobra noc, piękny pazu, do widzenia!“ Chwiejnym krokiem wyszedł na dwór.

Zemsta Dominika.

Pomimo, że Kuno opowiedział, jak do pierścienia przyszedł, jednak Włoch postanowił zemstę na Kuno wyrzucić i ledwo mógł rana doczekać. Rano pośpieszył do hrabiego, aby podżeganie swoje udowodnić niby świadectwem. Zafrasowany stanął przed hrabią i rzekł:

„Łaskawy panie! Bardzo złą nowinę niosę i wołałbym życie dać, gdyby się to nie było stało, co zaszło, a co opowiedzieć wymaga honor waszego domu. Obawiam się, że stosunek między waszą małżonką i zuchwałym Kunem nie podoba się Bogu, bowiem nędzny już teraz nosi publicznie pierścień ślubny na palcu, któryście jej darowali przed ślubem.“

Hrabia stał nieruchomy. Oczy jego jak dwie błyskawice zdawały się zdradzać, co się w nim dzieje, a twarz okryła się krwawym rumieńcem.

„Niech zuchwalec co tohu stanie przedemną“, wyjąknął w największym gniewie.

Na to też złośliwy Włoch czekał. Spiesznie wyszedł i wkrótce stanął znów przed hrabią z młodzieńcem nie wiedzącym o niczem. Nie znając pierścienia, nie przewidywał, że ta obrączka na jego palcu jest przyczyną wielkiego gniewu i kłopotu na zamku. Z uszanowaniem stanął przed hrabią, panem swym, czekając rozkazów.

Wtem hrabia ujrzał pierścień na palcu młodzieńca. Skrzywił twarz, oczy jego krwią zaszły, wargi się trzęsły, czoło zmarszczył, a ścisnąwszy pięść, zgrzytał zębami, miotając kłótniami. Nie posiadając się już od złości, syczał: „Łotrze, takiś zuchwały, że na honor mojego domu się porywasz, a świadectwo twój zuchwałości publicznie nosisz.“

Precz z nim! Przywiążcie go do ogona najdzikszego ogiera, a zawleczone go pod szubienicę, żeby jego gorąca krew nigdy do żony mojej nie pałała.“

Słyszając takie słowa złośliwy Dominik ani się nie posiadał z radości, gdyż zemsta jego się wypełniła. Kuno zmieszany, odurzony nie wiedział, co się dzieje; ujęty przez Włocha szedł jak bez zmysłów, i rozkaz hrabiego spełnione na nim okrutnie. Niewinny młodzian musiał się stać ofiarą zemsty Włocha, który ją dawno poprzysiął.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy społeczne.

(Dalszy ciąg petycji górników i hutników z Król. Huty).

Przy przyznawaniu inwalidztwa więcej uprawnionym członkom, są te same warunki.

Inwalidztwo przyznawa się albo na zawsze, albo na niejaki czas tylko. W razie ostatnim skoro czas oznaczony upłynie, następuje powtórne zrewidowanie zdrowia robotnika, i to zwykle przez nadlekarza knapszaftowego, w obecności lekarza przynależnego. Jeżeli się więc wykaże, że robotnik na nowo został do pracy zdolny, to znów zostanie do pracy wysłany na jakibądź werk związkowy, i znów składki do kasy knapszaftu musi płacić; a jeżeli on pracować nie może, to przykre jego położenie, gdyż inwalidą niechęć go zrobić. Równie i takiego robotnika, którego na zawsze inwalidą zrobiono, można znów uznać za zdrowego i do pracy zdolnego.

Inwalida, tak ciągle jak na czas niejaki, nie potrzebuje już co prawda żadnych wkładek do kasy płacić, ale też nie posiada całego prawa członka. Ma on lekarza i leki darmo, i podług tego jak długo pracował, otrzymuje inwalidzką pensję, jak też wsparcie na pogrzeb żony, i jeszcze nie 14 lat starych dzieci; tak samo na potrzeby szkolne dla tychże. Wdowa jego otrzymuje oprócz wsparcia na pogrzeb męża, ciągle wsparcie dla siebie i w razie pójścia powtórnie za mąż, na wyposażeńie. Na sieroty bywają tak samo wsparcia wypłacane, jak też i na ich pogrzeby i na pogrzeby wdów.

Na oko, są to więc wsparcia bardzo hojne, lecz w istocie nie są takimi. Wolnej kuracji udzielają nie w lazarecie, lecz po domach przez uczynien przez lekarzy od knapszaftu; choć szczególnie inwalidów, zwłaszcza samotnych, należałoby do lazaretu przyjmować, uważając na to, że są takie choroby, które przyjęcia do lazaretu, lub podobnego zakładu z koniecznością wymagają.

Wyplata inwalidzkiej pensji zaczyna się po pięcio-letniej pracy, i to w klasie I. 8 m. 50 fen., i warasta w nieregularnych kwotach aż do 37 m. 50 fen. W klasie II. od 5 mk. 70 fen., aż do 25 mk. A w klasie III. od 4 mk. 20 fen., aż do 18 mk. 75 fen. We wszystkich klasach są nieregularne podwyższenia, które tem mniejsze, im do wyższego wieku robotnik dochodzi. Z klasy IV. mogą się zamienić na więcej uprawnionych członków dopiero w dwudziestym roku swego życia, taki robotnik musiałby więc być 70 lat stary, nimby miał prawo do najwyższej pensji. Oprócz tego, musi wprzód pracować przynajmniej rok za mniej uprawnionego, więc taki robotnik musiałby

pracować 51 lat, wtenczas dopiero w klasie III. otrzymałby 18 mk. 75 fen. miesięcznej pensyi, co czyni na dzień 62 fen.

Bardzo atoli rzadko przytrafia się, że robotnik przy tak mozolnej pracy, jaka jest po hutach i kopalniach, wobec tak wielkich wymagań jakie wykonywać musi, tak długo pracować wytrzymał. Stawają się więc zwykle przedź inwalidami, i otrzymują odpowiednio mniejszą pensyą. Wstęp z IV. do III. klasy, jest też nader trudny, ponieważ żądający tego, jest obowiązany przez świadectwo lekarza knapszaftowego udowodnić, że jest na ciele zupełnie zdrowy, do pracy zdalny, ma ospe szczepioną, jest wolny od takich chorób, przez które wkrótce śmierci lub inwalidztwa spodziewać się można. W przeciwnym razie, musi robotnik 10 lat pracować, nim mu się uda dostać do III. klasy; to znaczy: aż do 26 roku życia, bo ani kopalnie ani huty nie przyjmują nikogo przed 16 rokiem. Taki więc robotnik, otrzyma dopiero nawet w 76 roku swego życia najwyższą, inwalidzką pensyą. Można też członka z wyższej klasy przesadzić do IV-tę, skoro się okaże w przeciągu pięciu lat pracy, że podlega chorobom, które jego przyjęcie niemożliwym czynią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości z całego świata.

Cesarz niemiecki Jegomość, który jest teraz w Gasteinie u wód w kraju austriackim, zachorował w ostatnich dniach. Prawda, że choroba nie jest taka ciężka, ale w tak późnym wieku, bo w dziewięćdziesiątym roku życia tego monarchy, każda, choćby najmniejsza słabość, zaniepokoić musi. Cesarz Jegomość więc za radą lekarską nie wychodzi wcale z pokoju.

Teraz ma się dostojny monarcha już lepiej, jednak mniej używa świeżego powietrza.

— W Coesfeldzie, obwodzie rejencyjnym monasterskim, odbyło się w Niedzielę świętą zebranie westfalskiego Związku chłopskiego, na którym prezydował baron Szorlemer z Alstu, powitany z zapalem przez 500 przeszło gospodarzy wiejskich z powiatów: Coesfeld, Borken, Burgsteinfurt i Ahaus. W gorącym przemówieniu, którem przewodniczący podziękował za doznana ze strony członków Związku owacy, zwrócił pomiędzy innemi uwagę na świetny rozwój stowarzyszenia i osiągnięte przez nie w ostatnim czasie pomyslnie rezultaty. Mianowicie wyraził p. Schorlemer zadowolenie swoje z życzliwości, jaką okazuje dla Związku chłopskiego minister Scholz, który niedawno uwolnił raiffeisenowskie kasy oszczędności i Spółki pożyczkowe od opłaty stempla i podatku procederowego. Następnie właściciel dóbr Darup-Deiters z Nottuln miał gruntowny wykład na temat „Krytyczne położenie rolnictwa“, które wywołała, zdaniem prelegenta, przedewszystkiem liberalna gospodarka zeszłego dziesięciolecia. Baron Schorlemer wykazywał w dłuższej mowie, że do pożałowania godnego upadku rolniczego przyczyniło się nadmierne obciążenie gruntów, liberalne ustawodawstwo i ciężary podatkowe. Obciążenie stanu chłopskiego w czasie od r. 1861 do 1883 wzrosło z 60 proc. wartości gruntów do 80 i 85 proc.! Liberalna gospodarka przyczyniła się do ruiny rolnictwa o tyle, że wydała je na łup nieograniczonej konkurencji zagranicy. Rólnik płaci 15 i pół proc. podatków, podczas kiedy kapitaliści płacą ich tylko 3 proc. Zdaniem mówcy ustawodawstwo musi pomyśleć o polepszeniu doli rolnictwa, — ale na tem nie dosyć. Rólnicy sami winni pamiętać o sobie i przez największą oszczędność dążyć do tego, aby rozchody nigdy nie przechodziły dochodów. Złote to słowa, których zastosowanie i naszym rolnikom bardzoby się przydało.

— Z Amsterdamu donoszą telegramy o skandalach ulicznych, wywołanych przez anarchistów. Rząd zakazał urczystości ludowej, wskutek czego przyszło do zaburzeń, które powtórzyły się w Poniedziałek. Wznoszono nawet barykady. Wojsko wystąpiło z bronią. Ponieważ tłumy nie chciały się rozjechać, przeto piechota dała do nich ognia, a jazda oczyściła ulice; 25 osób zabito a 50 raniono. Oprócz tego rannych jest dwóch żołnierzy i 40 policyantów.

Dania. Katolicy duńscy zebrali się 10. zm. w kościele w Odense, aby uczcić tysięczną rocznicę śmierci króla kanuta. Kanuta, króla duńskiego. Po nabożeństwie udali się katolicy do kościoła św. Kanuta (teraz w ręku protestantów), aby oglądać złożone tam relikwie tego świętego. Wracając zatrzymali się na miejscu, gdzie dawniej stał kościół św. Albana, w którym ów król zabity został.

Rosya. Berlińska gazeta „Post“ donosi o zaszłych w Dolhinowie zaburzeniach żydowskich co następuje:

„W Wiebowstapienie Pańskie przybyła rodzina Krasowskich, składająca się z ojca, matki i syna, do Dolhinowa na jarmark. Podczas gdy rodzice

byli zatrudnieni zakupnem potrzebnych w gospodarstwie przedmiotów, poszedł ich syn pomiędzy żydowskie budki, aby sobie kupić kregle i już nie wrócił. Dano o tem znać policyi, która jednakże dopiero na czwarty dzień znalazła porzucone ciało chłopca na drodze z Dolhinowa do Dokszy. Ciało nieszczęśliwego było całkiem pożgane, za paznogciami były wbite gwoździe, żyły podcięte pod kolanami, na szyi i na kregach także były cięcia, oczy, w których się uwydatnił przestach, wyszły na wierzch, ciało było świeżo umyte i przybrane we własną koszulę ofiary, dziwna rzecz nie mającą najmniejszego śladu krwi. Obdukcya wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem upływu krwi; w głowie znaleziono zaledwie 2 drachmy krwi, żołądek był próżny, a ślady naprowadzały na to, że ofierze zadawano jeszcze za życia olej bobrowy. (Olejek kastorowy czyli bobrowy dają podobno w tym celu, żeby dłużej podtrzymać siły życia. Przyp. Red.) Wieść o zbrodni z takim okrucieństwem dokonanej przerażała i wzburyła ludność całej okolicy. Ludność ta powzięła podejrzenie na żydów. Urządzono wielki pogrzeb na wspólny koszt, a po spuszczeniu zwłok do grobu rozebrano nieomal wszystką ziemię na usypianie grobu przeznaczoną. Lud się zaczął domagać wyśledzenia zbrodniarzy, a gdy po 3 tygodniach daremnych usiłowań nie zdołano nic wykryć, coby naprowadzało choćby na najmniejszy ślad, wtedy ludność popadła w rozjątrzenie i zaczęła żydów napadać. Ojciec zamordowanego wystósował pismo do Petersburga do samego cara, i zamierza sam się udać tam dotąd osobiście. Potrzebne do do tego środki pieniężne będą mu dostarczone w drodze składek.

Rozruchy przeciw żydom skończyły się dla tychże dosyć smutnie, bo trzech ze sponiewieranych izraelitów umarło już skutkiem ran poniesionych — a 30 ciężko rannych pozostaje jeszcze pod opieką lekarzy. Pomiedzy włościanami naliczono zresztą też znaczny zastęp ranionych.

Włochy. Z Rzymu piszą do „Politische Correspondenz“. Niektóre czasopisma włoskie przyniosły niedawno wiadomość, że Stolica święta otrzymuje od rządu włoskiego rok rocznie pewną sumą, która stosownie do postanowień prawa gwarancyjnego, przeznaczona jest na pokrycie kosztów dyplomatycznych spraw Watykanu. Suma ta, dodawano, została w ostatnich czasach znacznie podwyższoną. Jedynie ze względu na to, że najniekorzystniejsza wiadomość znajduje często łatwo-wiernych, zapewnić należy, że Stolica święta żadnych sum z powyższego tytułu od rządu włoskiego nie otrzymała i teraz nie odbiera. Ktokolwiek zna stanowisko Watykanu względem rządu włoskiego i wie, że pomiędzy temi nie istnieją żadne stosunki, jako że, że prawa gwarancyjne nie zostały nigdy przez Stolicę świętą uznane, ten zapewne nie brał ani na chwilę za prawdę powyższych doniesień.

— Ojcowie Zmartwychwstańcy zmuszeni byli opuścić kościół św. Kładusza i dom przyległy, który przez 44 lat zajmowali i nabyli dom własny za 340,000 fr. i przy nim wystawią kościółek Zmartwychwstania Pańskiego.

Z bliższych stron.

Rozbark. Nowo-wyświęcony ks. dr. Nikel przeznaczony został na kapelana do Olesna. Nowo-wyświęcony ks. Konstanty Wilimski z Głogówka na kapelana do Jaszowy.

— Ks. kapelan Garnczarski w Woszczycach otrzymał prezentę na probostwo w Falkowicach pow. opolski, a ks. proboszcz Kempski z Falkowic na probostwo w M. Strzelcach, ks. kapelan Sobel z M. Strzelec przeniesiony do Woszczyc. Ks. kapelan Włoczka z Chorzowa na pierwszego kapelana przy kościele św. Trójcy w Bytomiu. Nowo-wyświęcony ks. Krupa z Starego Bierunia za kapelana do Chorzowa.

— Wedle doniesienia „Schles. Volks Ztg.“ otworzono już w Wrocławiu książęco-biskupi konwikt dla chłopców. Umieszczono w nim wychowanców zakładu św. Jana (śpiewaków katedralnych), nadto przyjęto do niego znaczną liczbę innych chłopców, którzy uczęszczają do katolickiego gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu. Liczba wychowanców ma do 1. Października rb. dojść do 80. Kuratorem zakładu jest kanonik ks. dr. Franz. Niebawem ma być także otwarty konwikt dla katolickich teologów i seminarium duchowne. Spodziewają się również w najbliższej przyszłości otwarcia gimnazjalnego konwiktu w Nysie; nadto zamierzono urządzić mniejszy konwikt w Bytomiu na G. S.

Bytom. Tutejsza izba karna skazała 24 go Lipca 15-letniego Karola Stawinogę na 1½ roku więzienia za poranienie T. Nowaka, który wskutek tego musiał umrzeć. Wypadek ten podobny do łowkowskiego, o którym w nr. 58. „Katol.“ donosiliśmy. 15-letni Stawinoga z Grzybowic idąc 25. Maja ze swym kolegą T. Nowakiem do ro-

boty w tamtejszym dworze, ómił sobie z fajki jak stary. Nowak powodowany zapachem, zachciało mu się także fajki i prosił Stawinogę, aby mu pozwolił z jego fajki cokolwiek popalić, czego mu tenże odmówił; Nowak uchwyciwszy Stawinogę z tyłu za ramiona, zamierzył mu fajkę odebrać, przezco rozgniewany Stawinoga pchnął Nowaka nożem, jaki miał w ręku do wyrzynania zieliska, w brzuch tak silnie, że mu wnętrzności wyszły i wkrótce umarł.

Chorzów. W Niedzielę 18-go z. m. po raz ostatni odezwał się do nas nasz czcigodny ksiądz kapelan Włoczka, i chociaż tylko krótki czas u nas przebywał, to sobie taką miłość zaskarbił w sercach naszych, że mało które oko suche pozostało, gdy nam po raz ostatni dziękował w kościele. Wieczorem odśpiewano na pożegnanie jego ułożoną przez p. Żoładka na ten cel piosnkę następującą:

Wielki nas smutek spotyka, — Każdego tu katolika,
W tej wiosce zamieszkałego, — Lecz co za przyczyna tego?

Oto tego postradamy, — Którego szczerze kochamy,
Chociaż krótko tu przebywał, — Nasze serca pozdobywał.

Bawił tu siedem miesięcy, — Bóg mu nie dozwolił więcej,
Lecz Go gdzieindziej powołał, — Żeby dla niego pracował.

Więc idzie za wolą Jego, — Bo jest sługą Pana tego,
Który wszystkim rozkazuje, — W niebie, na ziemi panuje.

Wielce by nas to cieszyło, — Gdyby można rzeczą było,
By tu bawił między nami, — I błagał Boga za nami.

Lecz gdy taka wola Boska, — Nasze serce się nie troska,
Bośmy tu na to stworzeni, — Na tym padole tej ziemi.

Byśmy Boga miłowali, — Wolę Jego wypełniali,
Nie jak byśmy sami chcieli — Wszystko po swęj woli mieli.

Zgadźmy się z wolą Jego, — Jak się modlimy do Niego:
„Bądź wola Twoja,“ mówimy, — Także podług tego żyjmy.

Choć Cię ze smutkiem żegnamy, — Lecz Ci szczerze przy-

rzekamy;
Że nam w pamięci zostaniesz, — Chociaż i gdzieindziej

będziesz.

Ty nie zapominaj o nas — We Mszy świętej błagaj za nas.
Boga wszędzie obecnego, — W Trójcy świętej jedynego.

W którego będziesz kościele, — Służbę Jego czynił śmiecie,
I prawdę głosił każdemu, — Jako swojemu bliźniemu.

Bo Cię Bóg powołał na to, — Żebyś głosił prawdę świętą,
Zle karcił, dobre zalecał, — Wszystkim przykładem przy-

świecał.

Tak bywaj tam zawsze zdrowem, — Na tym Twoim miejscu

nowem,
Niechaj Ci Bóg błogosławi, — A po śmierci wiecznie zbawi.

Tego Ci wszyscy życzymy, — Jak najlepiej winszujemy,
Gdy Ci Bóg udzieli zdrowie, — Nie zapomnij o Chorzowie.

Gospodynie podobno obdarzyły czcigodnego kapłana w upominku piękną sztalą i komżą.

Niech Bóg raczy wspierać siły jego na nowem miejscu pracy w winnicy Pańskiej.

Laurahuta. Zeszłego tygodnia powracał z roboty na kopalni „Saturna“ w Polsce zatrudniony hajer Szczyka tu zamieszkały, do domu ścieżką, którą tylko urzędnikom i robotnikom z powyższej kopalni jest dozwolone granicę przechodzić. Nad samą granicą zastąpił mu strażnik graniczny drogę, wzywając Szczykę, żeby z nim szedł na komorę do Czeladzi. Pomimo, że Szczyka pokazał swą legitymację pozwalającą mu tą ścieżką granicę przechodzić i półpasek, strażnik dał sygnał wystrzałem, na który się około 12 żołdaków zbiegło i Szczykę wśród szturchalców i policzków do Czeladzi odprowadzono, gdzie biedak musiał do drugiego dnia południa w więzieniu przesiedzieć, ponieważ naczelnika nie było przez ten czas w domu.

Katowice. Zeszłego Poniedziałku została zamężna Karolina Weber z Dębu uwięziona, ponieważ ją posądzono, że swe nowonarodzone dziecko zamordowała. Zwłoki tego dziecka znaleziono w piwnicy zakopane. Wieści wzbudzające podejrzenie spowodowały dalsze poszukiwania, przyczem znaleziono szczątki zwłok trojga dzieci. Uwięziono także matkę, również podejrzaną o morderstwo. — Jedna z niemieckich gazet liberalistycznych donosząc o tym wypadku, z żalem wyznaje, że rodzina Webera jest niestety niemiecką.

Stare Tarnowice. W Niedzielę 25. Lipca obchodzili małżonkowie majster stolarski Karól Korbsz i jego żona złote wesele. Przy licznych udziałach gości i parafian przyprowadziliśmy jubilatów do kościoła, gdzie się na ich intencję odbyło uroczyste nabożeństwo z błogosławieństwem. Po- czem przemówił do nich ks. proboszcz Thomas bardzo ślicznemi słowy, jako też do ich dzieł, wnnków i prawników, i wszystkich obecnych parafian, dziękując Bogu za udzieloną nad nimi opatrzność i prosząc, aby ich i nadal swą świętą opatrznością otaczać raczył. Po odśpiewaniu „Te Deum“ zakończyła się ta rzadka uroczystość. Po- czem w domu jubilatów odprawiono ucztę. — Jest tu jeszcze jedno małżeństwo, Tomasza Janus i żony jego Anny, którzy już 63 ci rok żyją pospóln; przed dwoma laty obchodzili diamentowe wesele, a pomimo ich podeszłego wieku jeszcze pięknie wyglądają.

Z powiatu Głupczyckiego. Bardzo mnie też to dziwi, że dotychczas jeszcze nikt z naszej wsi

nie nie napisał, jaką to uroczystość przed trzema tygodniami obchodziliśmy. Prawda, że my już jesteśmy tu na pograniczu niemieckim, atoli bardzo chętnie czytujemy „Katolika“ i książki polskie — a nasz język polski bardzo kochamy. Przed trzema tygodniami byliśmy świadkami wielkiego wesela, a było to rzadkie wesele, i jak pamiętam dopiero trzeci raz od przeszło 30 lat obchodziła nasza wieś taką uroczystość. — Otóż w tym dniu, 6 go Lipca, przystępował nasz ukochany nowo-wyświęcony ks. Roman Röchel, syn tutejszego gospodarza, po pierwszy raz do ołtarza Pańskiego. Już wczesną rano z wszystkich stron od Baborowa, od Maciowaksza, od Grudyni i Uściśzkowa zbierały się tłumy ludu do naszego małego kościółka w Dzieńmorowach. Niedługo poszli księża, nasz przewielebny ks. proboszcz i ks. Manderla z drugim księdzem także dopiero nowo-wyświęconym do pomieszkania rodziców ks. Röchla. Tam przemówił ks. proboszcz po łacinie, i z tą odprawą ks. Röchla przy śpiewie przewielebnych księży w procesji do kościoła. Droga była ozdobiona drzewkami i kościół pięknie przystrojony. Tak jak w odpust, tak był kościół i cmentarz przepelniony ludem, tak że tylko mniejsza część mogła się do kościoła dostać. Tu nastąpiła nowa Msza św. pierwszy raz przez księdza Röchla odprawiana. Po „Kredo“ wstąpił ks. Manderla na ambonę i miał kazanie poruszające każdego do głębi serca. „Kazanie, które chce się podobać światu i ludziom — nie może się podobać Panu Bogu“. Mówił nam, jak to wdzięczni powinniśmy być Panu Bogu za to, że zawsze mieliśmy naszego ukochanego ks. proboszcza i nigdy nie byliśmy osieroceni bez kapłana. Ale któżby to pamiętał wszystkie te piękne słowa. Dostojne, że było bardzo piękne kazanie. Po skończonej mszy św. śpiewaliśmy „Ciebie Boże chwalimy“, i nastąpiło udzielanie błogosławieństwa przez nowego księdza. Jak ks. Röchel jest lubionym dowodzi i to, że nawet aż z Wrocławia przyjechali panowie studenci na tę uroczystość i jeden doktor. Co nas wszystkich dziwiło, to że ci panowie studenci wszyscy tak bardzo dobrze i tak pięknie po polsku mówili, tak jak w książce stoi. Myślałem sobie, że to ci panowie są z Krakowa albo Poznania — ale gdzież tam, tu od nas, z Górnego Śląska. A jeden z tych panów mówił, że się to tak dobrze nauczyli mówić z „Katolika“. Dla tego też postanowiłem zawsze czytywać teraz „Katolika“ — a żeby też tak dobrze mówić i nie mieszać słów niemieckich do naszej mowy. — W końcu życzymy, aby się ks. Röchlowi bardzo

tu podobało, i żebyśmy go mieli przy sobie jak najbliżej. Ks. Manderli zaś dziękujemy za piękne kazanie i wszystkim, którzy się do tej uroczystości tak świetnie przyczynili.

Raciborska Kuźnia. W zeszłą Niedzielę, 25 Lipca obchodziliśmy odpust naszej patronki Maryi Magdaleny, ponieważ czas był piękny, więc z okolicznych wsi przybyła znaczna liczba pobożnych na uroczystość odpustową. Rano o godzinie 7. miał nasz czcigodny duszpasterz pierwsze nabożeństwo, a o godzinie 10. odprawił czcigodny duszpasterz Kempa z Lubowic od Raciborza kazanie, przyczem nam wyjaśnił, jak mamy tę naszą patronkę naśladować, nie w grzechu ale w pokucie, oprócz tego wiele innych nauk nam podał, które zapewne długo pozostaną w pamięci słuchaczy. Po kazaniu miało nabożeństwo nowo-wyświęcony kapłan Wilemski z Głogówka, który też udzielał kapłańskiego błogosławieństwa. Podczas nabożeństwa grał na organach syn naszego nauczyciela p. Sobla, który przybył na odpust; w czasie sumy grała kapela markowska. Z pięknego grania na organach i muzyki byli wszyscy kontenci. Nieszpór odprawił kapłan z Raciborza. Niech nam Pan Bóg jak najdłużej zachowa naszych duszpasterzy przy najlepszym zdrowiu.

Poznań. Na cmentarzu ewangelickim przy Półwiejskiej ulicy miało być pochowane przed kilku dniami dziecko półtora roku liczące. Gdy pochód żałobny stanął na cmentarzu, spostrzeżono w wykopanym grobie leżącą kobietę. Była to babka zmarłego dziecka, która upiwszy się porządnie, położyła się w grób, aby przeakodzić pochowaniu dziecka, gdyż nie chciała, aby ono obok zwłok jej męża, przed pół rokiem pochowanego, leżało. Z wielką biedą wyciągnięto z grobu czującą babkę i potem zwłoki dziecka do grobu spuszczone.

— Aż 26 bogatszych żydów poznańskich, jak głośno już mówią w Poznaniu po mieście, ma być wpłatanych w bardzo brudne lichwiarskie interesa, skutkiem czego jeden z nich z obawy przed karą, chciał sobie odebrać życie poderżnięciem żył. Ręka jednakże widocznie zbyt mu drżała, bo trochę się tylko zakrawił i na drugi dzień już podobno chodził po mieście.

— Na targu miejskim w Poznaniu policja sprzedającym masło zabrała noże i tyłki i niepozwoliła odtąd kłaść tych przedmiotów przy masle; powodem do tego zakazu było, że odtąd wielu kupujących masło, chcąc się przekonać o jego świeżości, nabierało na koniec noży lub tyłek odrobinki masła, obliżywało je i znów kładło nieobtarte do dalszego użytku osób, które później przycho-

dziły kupować. Ten zwyczaj niejednemu kupującemu masło sprawiał obrzydzenie.

Na tym samym targu na placu Sapieżyńskim zabrała policja jadowite grzyby, które były zmieszane razem z dobrami i wystawione na sprzedaż.

W Grodzisku (w Poznańskim) odbyło się w Poniedziałek dnia 19. z. m. przy udziale 12 księży i bardzo licznego zastępu pobożnych poświęcenie kościoła farnego, w którym to Domu Bożym odprawiał nabożeństwo przez dłuższe lata rządowy proboszcz ks. Gutzmer. Złożył on urząd proboszcza za porozumieniem się z dozorem kościelnym, któremu też oddał przed kilku tygodniami klucze do kościoła.

W Poniedziałek o godz. 10 zwiastował dzwon kościoła farnego wesołą nowinę, że akt poświęcenia kościoła się ukończył i tłum nabożnych począł się cisnąć do świątyni, która przez przeciąg 10 lat stała pustkami. O godz. 12 w południe skończyła się uroczystość przy półgodzinnym odgłosie dzwonów. Katolicka ludność, jak pisze „Tageblatt“, jest nadzwyczaj uradowaną i obchodziła dzień ten jako rzadkie święto uroczyste. My zaś dodamy: I też słusznie!

Nadesłano.

Siła przyzwyczajenia jest u człowieka nadzwyczaj wielką, dla czego ją bardzo trudno przełamać. Pomimo tego radzimy wszystkim, którzy cierpiąc na zwykłe zatkanie, niecierliwości hemoroidalne i t. d. używają środków rozwalniających, jako to rabarbaru, gorakiej soli, saleburskich kropli itd., aby spróbowali znanych aptekarza R. Branda pigulek szwajcarskich, a z pewnością przekonają się z zadowoleniem, że pigułki szwajcarskie są najlepszym środkiem oczyszczającym. Zawsze się trzeba przekonać, żeby każde pudełko aptekarza R. Brandta z pigułkami szwajcarskimi, którego nabyć można w aptekach pudełko po 1 marce, miało na etykiecie biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandta, inaczej opakowanych nie należy przyjmować.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów:		m. fen.	m. fen.
Pszenica biała (nowa)	od	14 70	do 16 40
„ żółta	„	13 90	„ 16 10
Żyto	„	12 70	„ 13 70
Jęczmień	„	11 00	„ 13 50
Owies	„	12 90	„ 13 80
Groch	„	15 00	„ 16 00
Słoma za kopę	„	34 00	„ 38 00
Ziemniaki za 100 kilogr.	„	5 00	„ 6 00
Siano 50 kilogr. czyli 100 funt.	„	4 00	„ 4 50
Masło funt	„	1 10	„ 1 30
Jawa kopa	„	2 20	„ 2 40

Bilans

konzumu w Frydku za r. 1885.
Towarów kupiono za . . . 700,90 Mk.
Sprzedano 1031,92 „
Wydano 330,00 „

czysty zysk 1,02 Mk.
Członków obecnych 102, nie przybyło ani nie wystąpiło żadnego.

W Sobotę, 7. Sierpnia tr., o godzinie 4. po południu, odtądzie się w lokalu konzumu

Walne zgromadzenie

w celu wyboru nowego kontrolera i kasyera.

Frydek, dnia 28. Lipca 1886.

ZARZĄD

Zymła. Kaplas.

Bilans

konzumu Głowskiego za r. 1885.
Towarów kupiono za . . . 524,00 Mk.
Sprzedano za 584,90 Mk.
Wydano 100,90 Mk.

Pozostało 40,00 Mk.

Członków było 132, wystąpiło 8, pozostało 124.

Głowice, 28. Lipca 1886.

ZARZĄD

W. Krasson. Watoła. M. Krasson

Bilans

konzumu kasy oszczędności w Górze (spółka zapisana).
Gotówki w końcu Grud. 1884 . . . 46 34 Mk.
Dochód w roku 1885 372 09 Mk.

Suma 418 43 Mk.

Wydatek w roku 1885 342 06 Mk.

Pozostało 1. Styczn. 1886 . . . 76 37 Mk.

Członków było w końcu

Grudnia 1884 129

Wystąpiło w roku 1885 5

Pozostało 1. Stycznia 1886 . . . 124

Góra, 28 Lipca 1886.

ZARZĄD

A. Szczepański. Franc. Kornas

Jan Wywił.

Ogłoszenie.

Związek konzumu i kasy Oszczędności w Ornontowicach, zapisana spółka jest rozwiązana. Ci, którzyby jeszcze mieli co do żądania, niech się do Zarządu zgłoszą.

Ornontowice, 25. Lipca 1886.

ZARZĄD

A. Szczepański. Franc. Kornas

Jan Wywił.

Niniejszem donoszę że się od 1. Sierpnia osiedle w Lipinach

Dr. med. Max Ring,

praktyczny lekarz i akuszer.

Dla zadosyć uczynienia § 26. ogłasza Zarząd konzumu i kasy oszczędności „Gott mit uns“ w Szlacheckich Łaziskach, że od 1. Lipca 1885 do 1. Lipca 1886 kasa niema żadnego przychodu ani dochodu, ponieważ konzum został zamknięty. W końcu roku liczył konzum 23 członków, jeden członek zmarł, jeden wystąpił a nikt nie wstąpił.

ZARZĄD

Plaza. Wyleżół. Niewiadomski.

Szanownej Pobożności Siemiano

wie-Laurahuty i okolicy zwracam

uwagę na moją dobrze urządzone

skład mebli

od pojedynczych do eleganckich i polecam takowe po tanich cenach

J. Biedermann dawn. Brahn

w Laurahucie.

R. Brief

Zegarmistrz.

Bytom, Bäckerstrasse.

Skład

różnych farb, klejów, laków, firnisów itd. wino i dobrą gorzałkę

sól, cement, gips i liny kołacznych poleca tanio

Aug. Psotta w Raciborzu.

Opolski

Cement portlandski

najlepszego gatunku

polecam 7/8 beczki od 6 Mk. z mego

składu, rynek w domu p. Knoblocha.

Przy zakupie całego wagonu 200 centnarów po 5,80 franka na górnośląski

dworzec w Bytomiu za gotówkę.

August Krügel.

Pianinos billig baar oder Raten

Fabrik Weldenslauffer, Berlin NW.

Nowe organy

z dwiema registrami, principal 4 stopy, flant, mizer 8 stóp, mające silny

głos, stosownie do każdej kaplicy lub

domu mam do sprzedania. Cena

40 talarów. Wykonuję także

kowalskie miechy

po tanich cenach, drewniany kosztuje

15 tal. a skórzany 30 tal. Ktoby takowy potrzebował, niechaj się do mnie zgłosi.

Różnechów p. Głogówku pocz. Walzen

Filip Polewka, organmistrz.

Nowe Pierze

od 85 fen. za funt. Materace od 2 Mk. — Gotowa pościel, (z świeżym pierzem) bardzo tanio. Kto kupi najmniej za 15 Mk. dostanie podarek.

Katowice. Emil Frey.

Bahnhofstr. naprzec księg. Kransego.

Rhein. Wein, eigen. Gewächs, kein Handel

weiß & Rot, 55 u. 70 Lit., roll

90 Big. von 25 Lit. an unter Nachnahme direct

von J. Wallauer, Weinbergsbecker, Breunach

Od dzisiaj sprzedaje:

Wódkę prawdziwą liter po

30 fen.

Żytniówkę nordhäuserską

liter po 80 fen.

Cyder po 40 fen.

Wino wiśniowe liter 55 fen.

Piwo ostate butelka 10 fen.

poleca **Paweł Wesznicka,**

Burowiec. karczmarz.

W czasie żniwa

pozwalam sobie zwrócić uwagę

na wyborne trunki moje po ta-

nich cenach, jako to:

likieri, spirytus, wódkę,

wino, cyder i t. d.

H. Laohmann

w Antonienhucie.

LEONHARD'S

TINTEN

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

ausgezeichnete

Młody mężczyzna

zdany do każdej roboty w szynkowni znajdzie miejsce. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja „Katolika“.

skład

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

Po fabrycznych cenach

F. Mattfeld

Berlin

Platz vor dem Neuen Thor 1 a

wyśle pasażerów

z Bremy do

AMERYKA

pospiesznym parowcem

Norddeutschen Lloyd.

Podróż trwa 9 dni.

Styryjskie i Wosowskie

Kosy i sierpy,

oraz

Oselki i bruski

najlepszego gatunku poleca

Królewska Huta.

F. Gerstberger.

Rzepę ścierniskową

bawarską i angielską

poleca

B. Hozakowski

Toruń (Torn.)

Dom przydatny do każdego han-

dlu jest z powodu choroby

posiadacz w Bytomiu, Fleischer-

markt Nr. 21 do sprzedania.

Każdy na pierwszy płucach suchoty

cierpiący niech sobie

sprawdzi bezpłatną wskazówkę która

już sta wyleczyła przez **Sanitas**

Stuttgart Gaisburgstrasse Nr. 8

Chłopiec syn uczciwych ro-

dziców chcący się

wyuczyć **piernikarstwa i wyrobów**

z wosku znajdzie od 1. Października

tr. zaraz miejsce u

A. Knieling'a w Głogówku.

Chłopca silnego szukam na-

tychmiast do nauki

na 3 lata przy wolnym wyżywieniu i

obleczeniu.

Orzesze. **B. Kochmann.**

majster piakarski.

Chłopca chcącego się wyu-

czyć stolarstwa

przyjmie do nauki **Mild,** majster

stolarski w Eintrachthucie przy Świę-

tochłowicach.

Do nabycia w Małej Dombrowce u A. Frischniok, księgarni.

Redaktor odpowiedzialny J. Zborek. — Drukarnia „Katolika“ Bytom-Rozbark i nakład. L. Radziejewskiej w Kruświcy.